

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stroną 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Na dogodnych warunkach wypłaty dostarczamy:

Lokomobile, Młocarnie, Garnitury parowe pierwszorzędných fabryk.

Prosimy o łaskawe wczesne zamówienia.

Biuro Komisowe Towarzystwa Rolniczego Suwałskiego.

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do

Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

rozpoczynają się 1 września. Podania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed powyższym terminem w kancelarii szkolnej.

Jest do wynajęcia

SKLEP z MIESZKANIEM

(3 pokoje i kuchnia) ul. Główna № 70.

Powszechne nauczanie.

Wiadomem jest każdemu, o akcji powszechnego nauczania, którą popiera b. poseł do Dumy p. Grabski. Dążeniem wyżej wymienionego jest wytworzenie, przy pomocy ministerjum, sieci szkół gminnych w całym kraju. Zapoczątkowanie reformy nastąpiło w powiecie Płockim, gdzie niemal wszystkie gminy powzięły odpowiednie uchwały.

Prócz tego, w niektórych okolicach Królestwa, powstały centra, jak np. w Pułtuskim i t. p., gdzie akcja p. Grabskiego znalazła zwolenników i niektóre pojedyncze gminy wstąpiły w ślady płockich gminniaków.

Na pozór rzecz cała przedstawia się nader dodatnio: analfabetyzm jest u nas niemal powszechny, ludzie czują potrzebę nauki, zatem należy korzystać ze sposobności, porobić uchwały gminne i w przeciągu 10 lat pokryć kraj całą siecią szkół, a analfabetyzm zniknie dzięki przymusowi szkolnemu.

Niestety jest także druga strona medalu:

Minimum oświaty, polegającej na umiejętności czytania i pisania w ojczystym języku, oraz znajomości czterech działań arytmetycznych, można dać dziecku względnie łatwo. Zadanie jednakże nauczyciela wiejskiego, który przez 8 lat będzie miał dziecko pod swoją opieką, polega nie tylko na powyższym problemacie. Nauczyciel spełnia działalność oświatową, jak również i *wychowawczą*. On urabia życie duchowe przyszłego obywatela kraju. Zasadę, że dziecko wychowuje rodzina a szkoła daje tylko oświatę, co najwyżej można stosować tylko do rodzin inteligentnych, nigdy zaś do prostaczków, o których nam w danej chwili idzie. Dziecko posyłane do szkoły pod przymusem, w wieku najwięcej wrażliwym, od 9 do 17 roku życia, całkowicie pozostawać będzie pod wpływem osobnika, kierującego szkołą. A taki nauczyciel to osoba niezależna materialnie od gminniaków, bo go mianuje i uwalnia władza państwowa. Wybierani zaś przez gminę pełnomocnicy szkolni mogą spełniać tylko czynności czysto gospodarczej natury.

Przypatrzmy się obecnie, kto, w razie zaprowadzenia u nas powszechnego nauczania, będzie nauczycielem naszego ludu?

Statystyka wykazuje, że w danej chwili w Królestwie Polskim mamy 4200 szkół elementarnych z 300.000 uczniów. W razie zaprowadzenia powszechnej sieci szkol-

nej, przybędzie około 25,000 szkół. Ponieważ ugruntowanie sieci ma być rozłożone na lat 10, będziemy zatem mieli corocznie do obsadzenia około 2500 posad nauczycielskich. Dziewięć seminarjów rządowych (z tych jedno litewskie) i dwa prywatne, są w stanie wydać corocznie około trzystu wychowawców, z których około 50 bywa prawosławnych.

Przypuszczając, że drugie tyle po zdaniu odpowiednich egzaminów rekrutować się będzie z osób prywatnych obojga płci, to w każdym razie, brakować będzie na całe Królestwo corocznie, blisko dwa tysiące nauczycieli. Jest to olbrzymia luka którą wypełnić może element obcy, zupełnie niepożądany. Dla powyższych powodów, niezrozumiałym jest ten pośpiech, ta gwałtowna agitacja, jaką niektórzy panowie z Płockiego z p. Grabskim na czele rozwijają w tym kierunku. Nie zgodzę się nigdy z tą zasadą: „że lepsza zła szkoła niż żadna”.

Sądzę, że przed zapoczątkowaniem powyższej akcji w naszej Suwalszczyźnie, powinniśmy rzecz całą rozważyć wszechstronnie, ku czemu może najlepiej służyć nasz miejscowy organ „Tygodnik Suwalski”.

S. U.

Gdybym tobą było falo.

Gdybym tobą była falo,
tobym się poila stałą.
Tobym taką miała siłę,
coby zmogła ziemską bryłę.
Jej rozpaczę i uśmiechy,
jej nadzieje, zbrodnie, grzechy,
jej wysiłki i niemoce
i szlochania jej sieroco.

Gdybym Twoją miała siłę,

otworzyłabym mogiłę,
gdzie uśpione leżą dzwony,
powalone giną trony,
gdzie zaklętych huf rycerzy,
na zamiary siły mierzy.
I wtargnęłabym w podziemie,
gdzie w letargu woła drzemie.
Gdybym twoją siłę miała
tobym prawa dyktowała!

Domostawa.

Zania przyjemność.

Dni świątecznych w roku mamy około 100. Gdyby jednak pracowano pozostałe 265 dni, jak się należy, nie czyniłoby to nikomu w pracy uszczerbku. Niestety, w miastach wielu z ludu roboczego nie pracuje w poniedziałki i dni poświęczone, używając „wywczasu” w szynku lub piwiarni, szewcy, we wtorki a nierzadko też niejeden z rzemieślników zarywa i środę.

Ale ci, którzy pracują w poniedziałki są jak otruci: głowa ociężała, z ust bucha wstrętna woń alkoholu „okraszona” zapachem nikotyny. Robota „nie szykuje się”, materiał się psuje—wiele idzie na marne. Rzadko który rzemieślnik nie chowa pod fartuchem lub w kieszeni półbutelczki.

Największa liczba wypadków nieszczęśliwych, bójek, zabójstw i wykroczeń przeciw moralności przypada na poniedziałki i dni poświęczone, jak to stwierdzają stacje ratunkowe lekarskie i areszty policyjne,—zezwierzceni pod wpływem alkoholu ludzie nie wiedzą co czynią!

Tak się marnuje rok rocznie co najmniej drugie sto dni, na robotę więc i zarobkowanie pozostaje zaledwie 165 dni w roku.

Listy z Zakopanego.

9 lipca.

Jestem w rozpaczce. Wszystkich wyekspedjowałem z Suwałk na łono natury, sam zamknąłem pochód letników z naszego grodu północy i—do Zakopanego przyjechałem za... wcześniej Pogoda panuje wprost „bajeczna”. Deszcz „siąpi”, co się patrzy. Mgła, pełna mistyki i tajemniczości, rozwiesiła swe szare i niezbyt zwiewne skrzydła nad Tatrami. Śnieg na szczytach trzyma się „hardo i twardo”—urządza sobie istne drwiny ze słońca, które, niezależnie od wszystkiego, raczy od czasu do czasu ukazać łaskawie swoje oblicze na horyzoncie. W dobroci jednak swojej nie sięga wyżyn doskonałości, ukazuje się na 2—3 minuty i—dumne—owija się (dla przywoitości) w nieprzejrzyste szaty obłoków, „płynących jak łańcuch żorawi” wzdłuż smętnych i posępnych turni.

Cóż tu, zresztą, może poradzić skąpe słońce, skoro w połowie czerwca, jak z rogu obfitości, spadły olbrzymie platy śniegu. Najstarsi górale nie pamiętają takiego roku. Korzystając z wczesnej wiosny, wypędzili bydło na hale, obecnie zaś zmuszeni są dowozić siano w góry, gdzie zabrakło pożywienia dla wynędzniałego inwentarza.

Pomimo jednak pogody, chorującej niemal na zbroczenie umysłowe i zdradzającej na każdym kroku objawy wprost patologiczne (zresztą i u was, w „dolinach”, nie lepiej sprawy stoją), codziennie 4 pociągi wyrzucają na

grunt zakopiański niezliczoną ilość „gości”, szukających wytchnienia u stóp Giewontu *). Ale mało go mogą podziwiać, gdyż z za mgły „śpiący” rycerz wychyla się niezbyt chętnie. Podziwiać zato trzeba błoto „zakopiańskie”, którym rozkoszować się można aż do kostek, jeżeli nie do kolan.

Wobec tego, że teatru „jeszcze” niema (od czasu do czasu odbywają się „wieczory pieśni i humoru”), a spacerów po błocie i nudy na werandach will „z gazetą w rękę” zupełnie wystarczają, zarówno ludzie pokojowo względem gór usposobieni, jak i tytaniczni „zdobywcy” szczytów niebezpiecznych, są pełni czarnej melancholii „rozrywają się” w kawiarniach Płonki, Dzikiewicza, słuchając wieczystych melodii z operetek wiedeńskich, lub też idą do kinematografu, który na 11 lipca zapowiada taką „nowość”, jak... „Quo vadis”.

Z przybytków tych jednak zbyt późno—o 9 lub 10 wieczór—wracać nie można, gdyż troskliwa c. k. klimatyka postarała się o długi sen dla letników: chodniki z łokciowymi zagłębieniami zastosowane są do skoków wyłącznie przy świetle dziennym, gdyż latarnie zakopiańskie są tak wstydlive, że „nie chcą świecić” **).

W dodatku za te udoskonalenia, za te „przełęczce i wąwozy” w chodnikach, za „europejskie” oświetlenie, klimatyka każe sobie płacić co tydzień od osoby po 2 ko-

*) Ze świata literackiego—jak dotychczas—bawi tu bardzo mało osób. Z wybitniejszych widziałem dopiero G. Daniłowskią.

***) W latarniach.—lampki kuchenne.

W ostatnich czasach zaczęli za przykładem „ucywilizowanych“ miast—świętować poniedziałki i po wsiach z tymi samymi skutkami cywilizacyjnymi. Przy każdej okazji, ludzie schodzą się na pijatykę, cóż dopiero w większe święta i uroczystości, toć nie byłoby „święta“ gdyby się nie zaszło z kumem, z sąsiadami, lub towarzyszem na „braterską“ wódeczkę, która tak „wiąże“ ze sobą ludzi, a po której można sobie pozwolić na czyny, które po trzeźwemu nie dałyby się skutecznie,— „pijanego wszak nie sędzą“.

To też rzadko kiedy w święta nie obchodzi się bez wypadków, pożarów, zabójstw, okaleczeń itd.

Jedna butelka wódki jest w stanie doprowadzić dorosłego człowieka aż do utraty godności ludzkiej, a gdy do tej butelki dołączy się jeszcze butelka piwa, to już człek zupełnie zwierzęce.

Dziesięć lat temu pijano jeszcze kieliszkami, obecnie pije się szklaneczkami, a mający „mocną głowę“ piją wódkę szklanką do herbaty, albo też wlewają sobie do gardła wprost z butelki jednym haustem.

Piją kobiety, подростки i dzieci kilkuletnie — piją nietylko w święta, ale i w dni powszednie, przed robotą i po robocie, a nawet i podczas roboty. I od jednej „butelki“, a często i od „połówki“ dobry robotnik traci zdolność do pracy.

Butelka wódki kosztuje więc nie 46 kop., pobrane przez sklep monopolowy, lecz co najmniej jeszcze jeden dzień zmarnowany, często nawet i utratę czci, zdrowia i mienia, lub zwichnięcia sobie bytu na całe życie.

W najlepszym razie do kosztu 46 kop., za butelkę wódki przybywa „tylko“ jeden dzień bez pracy!—Ale co to znaczy!... wydajemy rocznie przeszło 52 miliony rubli na samą „monopolówkę“, to i na ten „głupi“

dzień możemy sobie pozwolić; wszakże my nie odbiegamy od natury, jak to czyni „zgnily Zachód“, nie mamy zatem „ich“ wydatków jak na szkoły, szosy, kanalizacje, parki i ogrody miejskie, teatry i czytelnie ludowe, plugi, żniwiarki i kosiarki parowe, warsztaty mechaniczne i wiele innych „sztucznych“ potrzeb.

Eh! co nam potym! „czas życia i tak jest krótki—napijmy się lepiej kochanej wódki!“ *Marek Lech.*

Polska Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie.

Młodzież polska interesuje się gorąco t. zw. „polityką“. Wynosi z okresu życia akademickiego sporo formułek programowych; nieznaczna jej część odbywa studia fachowe z zakresu nauk społecznych i politycznych w uczelniach zagranicznych, nabywając w tej dziedzinie wiedzy znajomość teorii i stosunków obcych. Natomiast ogół młodzieży, wchodząc w życie obywatelskie i zajmując w niem różne odpowiedzialne placówki społeczne, ma bardzo słabe pojęcie o stosunkach politycznych i społecznych ziem polskich.

Jedyną uczelnią polską, która dać może wykształcenie polityczno-społeczne i podnieść poziom wiedzy o stosunkach polskich, jest założona przed 2 laty i prowadzona przez prof. wydziału prawnego Wszechnicy Jagiellońskiej, d-ra Michała Rostworowskiego — „Polska Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie“. Naczelne kierownictwo Szkoły należy do Tow. Polsk. Szkoły Nauk Politycznych, które uzyskało poparcie finansowe Sejmu galicyjskiego i ministerjum wiedeńskiego.

Nie są to luźne wykłady, lecz zorganizowana szkoła, wymagająca od słuchaczy odpowiedniego przygotowania naukowego (matury), wydająca po wysłuchaniu dwulet-

rony, które ściągane są przez c. k. urzędnika z prawdziwie olimpijską powagą i grecką pogodą ducha, bez najmniejszych wyrzutów sumienia. Rozumiałbym, za co płacę takse klimatyczną w Szmeksie, w Szczyrbie, miejscowościach na Węgrzech, urządzonych z prawdziwym komfortem i przepychem europejskim, ale próżno sobie łamię głowę—i to już od lat 5-u—w jakim celu pobierane są owe 2 korony tygodniowo od każdego „gościa“, mającego nieszczęście zawitać do Zakopanego? Dziwię się jeszcze, że pomimo takich porządków, frekwencja przyjezdnych co roku zwiększa się: od 1 stycznia do dnia dzisiejszego bawilo tutaj 4148 osób (w tym samym okresie czasu w roku ubiegłym—3198 osób). Trzeba nadzwyczajnej miłości swojszczyzny, by uszczęśliwiać się Zakopanym.

O wycieczkach marzyć niepodobna. Dalej, niż poza Czarny staw Gąsienicowy (4—5 kilometrów od Zakopanego), posunąć się nie można. Ale i te wycieczki połączone są z obfitą wilgocią, której pozbywać się trzeba w schronisku hali Gąsienicowej przy kominku lub też w samym Zakopanym, dokąd wielu zawraca z drogi. Nie warto również jeździć końmi lub samochodem do pobliskiej miejscowości (doliny Kościeliskiej, Morskiego Oka), gdyż mgły zasłaniają najpiękniejsze widoki.

Pomimo wszystko, spodziewam się, że w stanie pogody nastąpi „przełom“. W pierwszej połowie lipca pogoda rzadko kiedy dopisuje. „Uśmiechy słoneczne“ zaczynają się

zwykle około 16--20 lipca. Czekam więc cierpliwie, osładzając sobie tymczasem chwile deszczowe czarną kawą u Płonki i papierosami z tytoniu rosyjskiego, który mi tutaj, mówiąc nawiasem, strasznie zwilgotniał, z racji obfitych deszczów, widocznie za karę, iż uszedł bacznego i czujnego oka c. k. urzędnika na komorze celnej.

11 lipca.

Nareszcie słońce zajaśniało na całej linii. Dwa dni mamy już bez mgły. Czy długo będzie to trwało? trudno powiedzieć. Górale przepowiadają pogodę (a na „pro-roctwach“ tych swojskich meteorologów—jak już miałem nieraz sposobność przekonać się—zawsze polegać można), jeśli tylko świadomie nie mijają się z prawdą, z własnego wyrachowania, nie chcąc odstraszyć tych, którzy dotychczas nie zdążyli jeszcze przyjechać do Zakopanego.

Na ulicach rojno. Snują się barwne, tęczone gromady ludzkie, wśród których nie brak i wielu urodziwych twarzątek. Różnokolorowe plakaty i afisze zapowiadają wielką ilość rozrywek. Tutaj czytamy ogłoszenie o wieczorach humorystycznych lub o wystawie obrazów, tam o nowym kwintecie lub nawet całej orkiestrze, gdzieindziej o odczycie i t. p. Ze świata artystyczno-dramatycznego bawi wiele wybitnych sił: Adwentowicz, Frenkiel, Bagieński, przybędą też oboje Solscy. Może jakaś zaimprovizowana reżyserja zorganizuje coś w rodzaju teatru.

niego kursu i złożeniu przepisanych egzaminów, dyplomy. Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych, co umożliwia do zapisywania się do Szkoły słuchaczom, uczęszczającym na Uniwersytet Jagielloński. Dwóch asystentów Szkoły po za wykładami prowadzi seminarja, których słuchacze mają możność samodzielnego opracowywania zagadnień z zakresu swych studjów i otrzymują wskazówki fachowe dla uzupełnienia przesłuchanych wykładów.

Zadaniem Szkoły jest danie uczniom wykształcenia obywatelskiego. Wykłady o poziomie uniwersyteckim obejmują wiadomości z dziedziny geografji, historii i statystyki, prawa politycznego i administracyjnego, polityki ekonomicznej i skarbowości.

W ubiegłym roku szkolnym 1912/13 odbyły się następujące wykłady, których spis daje ogólne pojęcie o programie szkoły: 1) dr. Franciszek Fuchs — „Geografja polityczna Polski“, 2) prof. Stanisław Kutrzeba — „Ustrój polityczny Księstwa Warszawskiego (1807—1813) i Królestwa Polskiego (1815—1820)“, 3) prof. Józef Błociszewski — „Zarys europejskiej historii dyplomatycznej, w XIX wieku“, 4) dr. Marceli Szarota — „Kwestja polska na tle dyplomacji XIX wieku“, 5) prof. Stanisław Estreicher — „Główne prądy literatury politycznej polskiej XIX wieku“, 6) prof. Włodzimierz Czerkawski — „Rozwój gospodarczy ziem polskich w drugiej połowie XIX wieku“, 7) Tenże — „Rozwój nauki gospodarstwa społecznego w Polsce w XIX w.“, 8) dr. Bolesław Koskowski — „Rozwój rosyjskiej polityki ekonomicznej w Królestwie Polskim i krajach zabranych“, 9) dr. Konrad Kolszewski — „Ustrój polityczny Niemiec i Prus“, 10) dr. Bohdan Winiarski — „Ustrój polityczny i administracyjny współczesnej Francji“, 11) Bohdan

Wasiutyński — „Ustrój administracyjny Królestwa Polskiego“, 12) prof. Władysław Leop. Jaworski — „Stosunki gminne i reforma gminna w Galicji“, 13) dr. Zahorowski — „Kościół i państwo ze szczególnym uwzględnieniem stosunków austriackich“, 14) Franciszek Nowodworski — „Administracja stosunków wyznaniowych i oświatowych pod zaborem rosyjskim“, 15) prof. Stefan Surzyci — „Nasze szkolnictwo rolnicze“, 16) Józef Kannenberg — „Nasze szkolnictwo handlowe“, 17) Józef Horoszkiewicz, dr. Marjan Starzewski i Wacław Przybylski — „Administracja kolejowa“, 18) Witold Orłowski — „Administracja w zakresie rękodziela i drobnego przemysłu“, 19) prof. Włodzimierz Czerkawski — „Polityka przemysłowa“, 20) Tenże — „Polityka społeczna“, 21) doc. Władysław Wróblewski — „Ubezpieczenia społeczne“, 22) prof. Włodzimierz Czerkawski — „Polityka handlowa“, 23) dr. Karol Krzetuski — „Ustrój pieniężny i kredytowy. Polityka kredytowa“, 24) Henryk Radziszewski — „Zasady skarbowości rosyjskiej“, 25) doc. Kaz. Wład. Kumaniecki — „Statystyka gospodarstwa ziem polskich“.

Jaknajgoręcej należy zachęcać młodzież do uczęszczania do Szkoły krakowskiej. n. i.

KORESPONDENCJE.

Z ziemi Suwalskiej. Obfituje Suwalszczyzna w uroczę zakątki i gdyby była w ręku praktycznych Niemców, przedsiębiorczych synów Albionu, — roilaby się od miejsc kuracyjnych. — Wzgórzyste, suche okolice Suwałk, bogate w rozległe lasy, urozmaicone ślicznymi jeziorami, o wiele piękniejsze od zimnej Finlandji, Kurlandji, — na wzór Ojcowca, Pilicy i w. in. przy umiejętnym traktowaniu sprawy, stałyby się mogły miejscowościami więcej uczęsz-

Na 20 b. m. zapowiedziana jest rewijetka p. Stanisława Hirscha (znanego satyryka i karykaturzysty). Utwór ten, napisany wierszem, osnuty jest na tle przygód gościa w Zakopanym, począwszy od zajścia z fjakrem, a skończywszy na scenie w urzędzie klimatycznym, gdzie gość, nie mając pieniędzy na bilet, stara się wyjednać u pana komisarza rozkaz odstawienia go do miejsca zamieszkania na koszt rządu. Występują tam również symboliczne postacie, jak „chodnik zakopiański“, „taksa klimatyczna“, „oświetlenie zakopiańskie“. Rzecz wogóle pełna humoru i dowcipu, jednakże bez brutalnej złośliwości. Stanowczo ma zapewnione powodzenie.

Tymczasem wszakże zmuszeni jesteśmy zadawać się różnego rodzaju wieczorami humorystyczno-wokalno-muzycznym. 10 b. m. odbył się t. zw. „wieczór pieśni i humoru“ z udziałem p. p. L. Wyrwicza, L. Filipek-Jaworzyńskiej i A. Isakowicza. Śpiew p. Jaworzyńskiej i p. Isakowicza nie pozostawiał nic do życzenia — z zadania swego wywiązali się oboje znakomicie. P. Jaworzyńska z prawdziwym wdziękiem i finezją śpiewała: Chopina „Piosnkę litewską“, Rubinsteina „Noc“ i Griega „Cudne zjawisko“; p. Isakowicz zaś znakomicie oddał sceny z życia apaszów (oprócz tego śpiewał wiele ulotnych piosnek). Natomiast humor p. Wyrwicza był niezbyt wyszukany, z prawdziwym komizmem miał niewiele wspólnego, co jednak licznie zgromadzonej publiczności w sali „Morskie Oko“ nie przeszkadzało od czasu do czasu wybuchać homerycznym śmiechem. Świad-

czy to wszakże nietyle o talencie p. Wyrwicza, ile o tym, jak bardzo publiczność tutejsza spragniona jest śmiechu i wogóle jakiejkolwiek zabawy lub rozrywki. Daleko więcej humorystyczne były obszarpane dekoracje na scenie (takie same, jak u nas, w Suwałkach, w sali „Arkadij“ *) i wielka plama na kurtynie, wyobrażającej jezioro „Morskie Oko“ z otaczającymi je górami.

Na niedzielę, d. 13 b. m., zapowiedziany jest „wieczór humoru“ znanego transformisty kabaretowego z udziałem b. artystki teatru krakowskiego, p. Krzewińskiej. 13 b. m. będziemy mieli odczyt prof. T. Buły „o sprawie spiskiej i orawskiej“. 21 zaś b. m., odbędzie się odczyt doc. Uniw. Jagiel. p. Jachimeckiego, „O rozwoju nowoczesnej pieśni polskiej“. 25 b. m. rozpoczyna działalność Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych, które zapowiada szereg wykładów z różnych dziedzin nauki wraz z nazwiskami wybitnych prelegentów. Jutro będzie otwarta wystawa czesko-polska obrazów, rzeźb, grafiki, kilimów i sztuki ludowej czeskiej, bułgarskiej, serbskiej i czarnogórskiej, ze zbiorów red. F. Hovorki. W wystawie weźmie udział liczny zastęp artystów czeskich (między innymi znany malarz Uprka) i polskich (Vlastimil Hofman, Rembowski, Axentowicz, Wł. Tetmajer i in.).

*) Właściciel „Arkadij“ może być dumny, że ma tak wspaniałe dekoracje, jak w Zakopanym.

czanymi od tamtych—zwłaszcza, że klimat jest wyjątkowo zdrowy. Z praktyki zauważyłem, że osoby pochodzące z Litwy, przeszczepione na grunt w głębi Królestwa, ulegają najczęściej suchotom, gdy przeciwnie, przybysze z Królestwa, czują się tu o wiele zdrowszymi. Naprowadza mnie to na myśl, że rzeczywiście powietrze jest tu bardzo dobre, a długowieczność wśród włościan i czerstwy wygląd starców, zupełnie potwierdzają to mniemanie.

Mało okolic kraju może się poszczycić równie pięknymi widokami, jak niektóre przestrzenie nadbrzeży Niemna, wyjątkowe położenie Wigier, prześliczne, dzikocurcze położenie Lubowa i wiele innych. Trochę nakładu, trochę reklamy, spory zasób wytrwałości, tyle zdziałałyby na tym polu, że mrozem przejmująca serce Królewiaka „Suwalszczyzna“, stałaby się miejscem znanym, uczęszczanym, a ile na tym zyskałaby sama Suwalszczyzna, zbętczne jest dodawać.

W opisach, ziemia Suwalska uważana jest jako nader uboga w pomniki przeszłości... A jednak, kto umie patrzeć a szperać, mało znajdzie zakątków bogatszych w pomniki czasów zamierzchłych—trzeba tylko umieć patrzeć, a szukać.—Winksznupie—stary, drewniany meczecik z pochylonym półksiężycem na minarecie, sam przez się jest osobliwością na ziemiach polskich! Aczkolwiek ani architekturą, ani wyglądem nie imponuje, wskazuje jednak, że przed wiekami panowało tu inne życie. Obok meczetu, cmentarz obszerny, usiany mnóstwem kamieni nadgrobnych, co krok przypomina dobrze zasłużone krajowi imiona Towarzyszy lekkich chorągwi, co służąc wiernie przybranej ojczyźnie, złożyli Jej swój żywot w ofierze, a kości nakryli kamieniem, świadczącym o ich uczynkach.

Pilokalnie.—Pracowita Aista wyźłobiła w swym biegu głębokie jary, z których skorzystali Aści, by wybrać je na obronne miejsca przeciw swym wrogom, Jadźwingom; dotąd jeszcze sterczą kamienne wały nad rzeczką i noszą nazwę Pilokalnisi—(sypanej góry), świadcząc, że w prawkach inny tu naród był panem. A sąsiednia wioska, nosząca nazwę Warty, udowadnia, że naród ten, nie był pokrewny Litwinom; dla badacza przeszłości w nazwach uroczysk i wiosek jest tu materiał bogaty.

Łakińskie.—Również stara tatarska sadyba z okopem, śladami zamczyska, paleniskami i spaleniskami, czeka pracowitych rąk Kolbergów.

Wycieczki w dalszym ciągu nie dochodzą do skutku lub też połączone są z wypadkami. Na jednej z większych wycieczek, która udawała się do Morskiego Oka, w d. 7 lipca, w przeprawie przez Zawrat, jedna z uczestniczek wycieczki, p. A. Kruczkowska, pośliznęła się na śniegu i upadła w przepaść, zasypaną grubą warstwą śniegu, po której zesunęła się aż w pobliże Zmarzłego Stawu (kilkaset metrów). Szczęśliwym trafem odniosła tylko lekkie rany na głowie, rękach i nogach. Pierwszej pomocy udzielili jej współtowarzysze wycieczki pp. T. Kwapniewski, J. Dziedzic i K. Filipczyk. Po należyтым wypoczynku w schronisku hali Gąsiennicowej przewieziono ją do Zakopanego, gdzie opatrzył jej rany d-r Nowotny i stwierdził ogólny stan zadowalający.

Stanczyk.

W Prawie cały wschodnio-południowy kraniec powiatu Wykowszczyńskiego, w ciągu 4-letnich, zmienił właścicieli większej własności, z synów Judy na Królewiaków; o ile ta zamiana okaże się korzystną dla Suwalszczyzny,—o zdanie „Maćków“ należy zapytać—osobiste zdanie wyjawiać, uważam za przedwczesne, daje się jednak zauważyć pewne przyobleczenie budynków w przyzwoitszą formę, ziemi w lepszą szatę—poprawę inwentarza—i jakieś nowsze narzędzia, a i stogów na polu bywa gęściej;—jedni myślą o założeniu cegielni, inni o racjonalniejszej eksploatacji torfów (tylko wcale nie więcej ofiarni na cele kulturalne Suwalszczyzny od swych poprzedników). Urodzaje w roku bieżącym są w tej okolicy nieszczęśliwe, wskutek przyczyn atmosferycznych; pszenica i żyto doskonałe, w ostatnich czasach uszkodzone zostały przez suszę, mróz i podjadka. Jarzyny zasuszone i mało wyrosłe, strączkowe zjedzone prawie doszczętnie przez meszkę. Zbiór koniczny i siana rozpoczął się w najlepsze i zapowiada się obficie. Daje się tu odczuwać brak robotnika i takowy jest zastąpiony przez sprowadzonego, którego praca chociaż zdaje się być droższa, ale też intensywniejsza. *Sulima.*

Simno, 10/VII. Znowu mam do zanotowania przykład żydowskiej arogancji, przykład, do jakiego stopnia panami sytuacji czują się u nas Żydzi i jak pomiatają i kierują jeszcze dowolnie tym naszym ciemnym kmiotkiem. Jak w całym kraju tak i u nas, Żydzi, o ile mogą, bojkotują wszystko, co polskie. Oto 9 lipca odbyło się zebranie mieszkańców Simna, aby uchwalić zapomogę pieniężną na rok przyszły dla miejscowego doktora. Tymczasem Żydzi, którzy chcieliby widzieć lekarza Żyda na miejscu lekarza Polaka, wystąpili gromadnie, namówiwszy przedtym mieszczan simneńskich (zaprzędających się Żydom za kieliszek wódki) i zapomogi nie uchwalili, sądząc, że zmuszą tym miejscowego doktora do ustąpienia z Simna. Słyszałem, że uchwała ta będzie unieważniona, z powodu braku odpowiedniej liczby głosów na zebraniu. Uchwała ta niech będzie wszakże dla nas przestroją, jakimi uczuciami przepelnieni są względem nas Żydzi i jak mamy postępować z nimi w przyszłości. A ty, biedny, ciemny ludu, co za kieliszek wódki dajesz się prowadzić na pasku zachceń i interesów żydowskich, czy nie otrząśniesz się z apatji, czy nie przejrzysz nareszcie? Kółko rolnicze, powtarzam raz jeszcze, dużo mogłoby zdziałać w kierunku uświadczenia, a w części i uniezależnienia ekonomicznego od Żydów naszej okolicy.

Od dni kilkunastu niemal codzielną stroną nasze nawiedza deszcz. Koniczyny i siana gniją nietylko po drogach, lecz i na polach włościańskich. *Żnicz.*

Z RÓŻNYCH STRON.

Przemysł krajowy. W Warszawie otwarta została krajowa fabryka ręcznych gascieli „Tow. Niagara“ wyrabiająca aparaty do gaszenia ognia w zarodku, jak również i aparaty do natychmiastowego gaszenia płynów łatwopalnych i wybuchowych. Próby odbyte z aparatami „Niagara“ wobec brandmajstrów wszystkich oddziałów z naczelnikiem straży ogniowej na czele oraz w obecności przedstawicieli teatrów rządowych warszawskich, akcyzy, inżynierów wojskowych i ekspertów, dały wyniki nader pomyślne. Do tej

pory aparaty podobne sprowadzano do nas z za granicy. Nowa placówka przemysłowa pozostaje w polskim ręku.

W d. 9 b. m. podczas pożaru na Nalewkach w Warszawie, przybyła straż ogniowa ugasiła ogień aparatem „Niagara“ bez użycia sikawek strażackich.

Bank Zachodni. Na mocy pozwolenia p. Ministra Finansów właściciele Domu Bankowego H. Wawelberg w Warszawie założyli Bank pod nazwą Bank Zachodni, którego ustawa ogłoszona została w Zbiorze Praw i Rozporządzeń Rządowych z d. 30 kwietnia 1913 r. № 117.

Z dniem 1 lipca r. b. Dom Bankowy H. Wawelberg w Warszawie przekazuje prowadzenie bieżących swych czynności bankowych Bankowi Zachodniemu, do którego przechodzi też cały skład długoletnich współpracowników Domu Bankowego.

Poczynając od tegoż 1 lipca r. b., za firmę H. Wawelberg w Warszawie podpisywać będą, każdy oddzielnie, właściciele pp. Stanisław Rotwand, Andrzej Rotwand i Ignacy Szebeko, tudzież pp. Michał Tabęcki i Maurycy Kaliski, jako samodzielni prokurenci. Prawo podpisu, udzielone swego czasu przez Dom Bankowy pozostałym prokurentom, z dniem dzisiejszym ustaje.

Zawieszenie pisma. Na zasadzie orzeczenia Wydziału Karnego Lubelskiego Sądu Okręgowego z dnia 26 z. m. skonfiskowano № 123 „Kurjera“ z dnia 1 czerwca 1913 roku, zawierający artykuł p. Jana Hempla p. t. „Pielgrzymka“ i jednocześnie zawieszono wydawnictwo.

Komisja Informacyjna, istniejąca przy polskim stowarzyszeniu słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Jedność“, udziela wszelkich informacji, dotyczących się studjów na uniwersytetach polskich i zagranicznych, jako też informacji co do warunków utrzymania, ceny mieszkań i t. p.; pośredniczy słuchaczkom Uniw. Jag. w wyszukiwaniu pracy; poleca korepetytorki, laborantki, przepisujące na maszynie i t. p.—oraz organizuje kursy maturalne o ile się zgłosi odpowiednia liczba kandydatek.

Zgłoszenia na kursy przyjmuje się od dnia 10/IX do 15/X.

Adres: Kraków. Uniwersytet Jagielloński dla komisji Informacyjnej przy Jedności.

Straszne skutki ciemnoty. „Goniec Częstowski“ pisze z Myszkowa o smutnym fakcie, ilustrującym ciemnotę naszego ludu, której ofiary nie są odosobnione, pomimo rosnącej, zda. się, kultury i postępu.

Oto jednemu z gospodarzów wsi Żeliszawic, w gm. Pińczycach, zachorowała na karbunkuł krowa. Zauważywszy to, ciemny kmięć zabił corychlej chorą krowę i mięso sprzedał. Skutek tego był fatalny, bowiem jedna z tamtejszych włościanek, po spożyciu mięsa zachorowała, a właściwie zaczęła niedomagać. Nadto zaczęła się jej formować wrzodzik. Chora zasięgnęła rady lekarza z Zawiercia, który, widząc, co się święci, postanowił dokonać operacji, lecz rozwijający się z niesłychaną szybkością karbunkuł uprzedził operację, włościanka bowiem wkrótce zmarła.

Pozostałe mięso z chorej krowy, z polecenia weterynarza z Zawiercia, w obecności władz policyjnych zostało spalone.

Wystawa ceramiki i szkła polskiego. W dniu 19 czerwca, otwarta została w Warszawie na Starym Mieście w domu Baryczków wystawa ceramiki i szkła polskiego, urządzona staraniem Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości.

Nowa droga wodna. Ministerjum komunikacji nosi się z zamiarem utworzenia nowej linii komunikacji wodnej, łączącej przy pomocy kanałów Wisłę z Dnieprem. Ostatnio ministerjum zwróciło się do magistratu warszawskiego o wydanie opinji, co do znaczenia tej drogi. Prezydent powołał w tej kwestji komisję, do której zaproszono przedstawicieli instytucji społecznych.

ECHE POLITYCZNE.

Obecna sytuacja na Bałkanach przedstawia zupełny zamęt, który nie pozwala przewidywać jakichkolwiek zdarzeń nawet w najbliższej przyszłości. Jeden tylko fakt zarysował się wyraźnie a mianowicie zupełna klęska Bułgarii, spowodowana chwiejną polityką jej rządu. Wojska serbskie i rumuńskie wkroczyły do Bułgarii nie napotykając wcale oporu, Grecy ścigają wojsko bułgarskie, które cofa się w popłochu.

KRONIKA.

Z Towarzystwa Rolniczego. W sobotę, d. 19 b. m., odbędzie się posiedzenie Rady Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego.

Ze Straży Ogniowej. Zabawa na Straż Ogniową pomimo dobrej pogody odłożona została z przyczyn od Zarządu niezależnych. O ile nam wiadomo, Zarząd Straży poczynił odpowiednie starania, aby najpóźniej 27 lipca r. b. urządzić na rzecz Straży zabawę z loterią fantową i z bardzo urozmaiconym programem.

Zarząd Suwalskiej Straży Ogniowej, wobec mającej się odbyć na Straż zabawy z loterią fantową, najuprzejmiej prosi wszystkich, dla Straży życzliwych, którzy dotąd nie zdążyli zaofiarować fantów, o łaskawe nadsyłanie takich do dnia 24 lipca r. b. na ręce pani Józefowej Morawskiej, ul. Główna № 36.

Na mającą się odbyć na rzecz Straży Ogniowej zabawę z loterią fantową, złożyli w dalszym ciągu cenne przedmioty pp. Sipowski, Czarkowa, Rozenberg, Minc, Bension Pachucki oraz firma Katz.

Wycieczka. Suwalski Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego zawiadamia, iż w niedzielę, d. 20 b. m., odbędzie się wycieczka do Surpił i Jęglówka. Członkowie Towarzystwa i młodzież szkolna płacą 50 kop.—panie 75 k.—panowie 1 rb. Zapisy przyjmuje cukiernia Kotowskiego oraz kancelarja Towarzystwa, mieszcząca się w lokalu muzeum (otw. od 5-tej do 7-ej). Wyjazd nastąpi o 9-tej rano, przy cukierni Kotowskiego. W razie dościa do skutku zabawy strażackiej, lub w razie deszczu, wycieczka zostanie odłożona.

Zmiana mieszkania. Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Suwałkach przenosi się do własnego domu przy ulicy Głównej № 81 i rozpocznie w nowym lokalu swoje czynności z d. 21 lipca r. b.

OFIARY:

Na Szkołę Handlową.

Urzędnicy Wzajemnego Kredytu za lipiec—6 rb. 20 kop.

NOTATNIK TERMINOWY.

Muzeum przy Suwalskim Oddziale Polskiego T-wa Krajoznawczego, dom p. Gliksztejna, naprzeciw zboru ewangelickiego—wejście od dziedzińca, zwiedzać można codziennie od g. 5 do 7 pp., a w dni świąteczne i niedziele od 3—7.

Opłata za wejście: od dorosłych—20 k., od uczniów—10 k. od włościan, rzemieślników i robotników—5 k. Wstęp dla członków bezpłatny.

Repertuar

Teatru Polskiego w Warszawie.

Poniedziałek	14 lipca	„Gromiwoja“
Wtorek	15 „	„
Środa	16 „	„
Czwartek	17 „	„Anatol“
Piątek	18 „	„
Sobota	19 „	„
Niedziela	20 „	„

Ogłoszenia.

Z teatru. Od d. 17 b. m. w teatrze „Arkadia“ znakomita trupa artystów japońskich rozpocznie niewidziane u nas dotychczas przedstawienia, które wzbudzą podziw wśród suwalskiej publiczności.

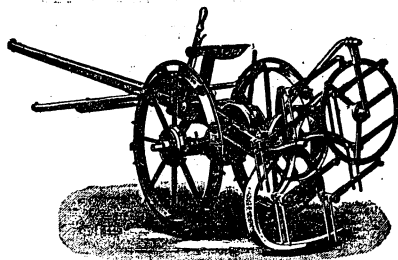
Potrzebny energiczny agent

do sprzedaży galanteryjnych, gastronomicznych i innych towarów znanych fabryk.

Oferty adresować: Wilno, Centralna Poczta, skrzynka № 122.

POSADY od 400 do 1000 rubli
nauczycielkom, nauczycielom.
Pierwszeństwo posiadającym
obce języki, muzykę.

BIURO JAHÓŁKOWSKIEJ, Warszawa, Je-
rozolimska, 82.



SPRZĘT KARTOFLI

wykonać dziś można mechanicznie znacznie prężej, dokładniej i taniej, niż przy pomocy rąk ludzkich, które w zupełności zastępują najnowsze angielskie

KARTOFLARKI RANSOME'A,

pracujące jednakowo sprawnie na lekkich i ciężkich ziemiach. Oprócz powyższych, cieszących się ogólnym wzięciem maszyn, zaopatrzyłem swe składy również w znane u nas oddawna oryginalne

KARTOFLARKI HARDERA.

Alfred Grodzki,

33, Senatorska, WARSZAWA.

Opisy na żądanie gratis i franco.

GDZIE STOJĄ

Złoty medal



NA STRAŻY

APARATY

Złoty medal



„NIAGARA“

NIEMA POŻARÓW.



Krajowa fabryka patentowanych. ręcznych aparatów
do gaszenia ognia T-wa „NIAGARA“,

Widok 26.—Warszawa.—Telefon 34-07.

Poleca niezbędne wszędzie, najnowszej konstrukcji i najpraktyczniejsze ręczne gasiciele ognia, płynów i przedmiotów łatwopalnych. Zaszczytne uznania od instytucji rządowych i prywatnych.

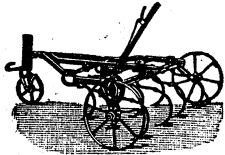
Gasicielem „NIAGARA“ można dowolnie wstrzymywać strumień, co umożliwia jednym aparatem gasić wielokrotnie.

CENY BEZ KONKURENCJI.

Towarzystwo „NIAGARA“ wyrabia także patentowane naczynia „Serwus“ do bezpiecznego przechowywania płynów łatwopalnych.

Prospekty na każde żądanie. Poszukujemy odpowiednich przedstawicieli.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwalskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Polskie Biuro Ogłoszeń i dzienników St. Koźmiński, Widok 3, Biuro Dzienników p. f. A. Kaweckiej—Krakowskie-Przedmieście 17, Biuro Ogłoszeń F. Z. Popławskiej—Nowogrodzka 37; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.



NIEZWYKLE MOKRA WIOSNA

stała na przeszkodzie starannemu uprawieniu roli na wiosnę, tym dokładniej więc należy ją uprawić na jesieni, używając do tego celu wypróbowanych, energicznie i pewnie działających narzędzi, jak VENTZKIEGO jednoskibowe pługi do głębokich orok i dwuskibowce do podorywek i odwracania ściernisk—od lekkich do najcięższych typów.

Kultywatory sprężynowe VENTZKIEGO, brony polne i łukowe, syst. LAACKE, HOWARDA i innych,

brony szwedzkie gwiazdkowe „HANKMO“, brony sprężynowe Mc. CORMICKA, Amerykańskie rotacyjne brony „HERCULES“, walce gładkie, pierścieniowe i „CAMPBELLA“,

bogaty asortyment których przygotował na sezon i

poleca

Alfred Grodzki,

33, Senatorska, WARSZAWA.

BÓL GŁOWY; MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
„MIGRENO-NERVOSIN“
 BEZWARUNKOWO PEWNY I MIEŻKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.
 SA JUŻ FALSYFIKATY!
 WIĘC ZADAC W APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU i z PODPISEM WYNAJAZCY A. GAŚCIEKIEGO NA NAJDOT. PROSZKIE.
 ZŁOT. FRAJBERG. HANDELOWY.

PIĘKNOŚĆ

—to potęga!



Piegi, pryszczki, wągrzy, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradkalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO

ks. KNEIPPA.

Już 150 lat

medycyna zaleca Aacheńską kurację, którą można przeprowadzić w domu przez stosowanie kąpeli, inhalacji i picie Aacheńskiej naturalnej soli siarczanej.

Wskazania:

Podagra, Reumatyzm, Arteryzm, Zatrucie metalami, Egzema, Przymiot (Syfilis), Choroby skórne, Przemiana materji, Narządy brzuszne, jako to: Hemoroidy, Przerwanie wątroby etc.

Miljony ludzi wyleczonych! Miljony listów dziękcz, od chorych! Referaty i opinie powag lekarskich świadczą o skutecznym i radykalnym wyleczeniu.

Aacheńską sól kąpielową w paczkach, do użytku wewnętrznego i inhalacji, w stólkach sprzedają apteki i sklepy apt.

Oryg. opak. z różową banderolą i podpisem:

Prof. D-ra Stallschmidta.

Podania o przyjęcie

D O

MĘSKIEGO PRYWATNEGO SEMINARJUM dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem:

Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 27 sierpnia, o godzinie 8-ej rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program 6—6 i warunki przyjęcia.

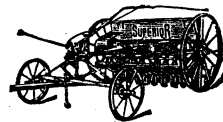
ZBOŻE DROŻEJE,

rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest siał jak najoszczędniej—zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak

UNIWERSALNE AMERYKAŃSKIE SIEWNIKI

„SUPERIOR“

najnowszego typu.



Precyzyjny wysiew i, co za tym idzie, wczesne, równe wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość porciagu—ułatwione kierowanie.

Radekowe—talerzowe—kombinowane.

Reprezentant

ALFRED GRODZKI,

33, Senatorska, WARSZAWA.

Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą, gratis i franco.

CUDA
 STWARZA
 WSZECHŚWIATOWE
 LECZNICZO-ZIOŁOWE
MYDŁO HERBA
 D-ra OBERMEYERA
 KROSTY, PIEGI, WĄGRY, LISZAJE,
 ŚWIERZBE, PRYSZCZKI I WSZELKIE
 NIECZYSTOŚCI SKÓRY
 USUWA NA ZAWSZE.
 Sprzedat w aptekach
 i w skład. apt.
 Zupolne wyleczenie!!

JASNEJ SŁONCA
 ZAPRAWA DO PODŁÓG bez SZCZOTEK
 NADAJEPIEKNY I TRWAŁY POLYSK
 SPRZEDAŻ w SKŁ. APT. i SKŁ. FARB